

Taracha, Cezary

Ambasada hiszpańska w Polsce w latach 1760-1764. Organizacja i funkcjonowanie

Przegląd Historyczny 87/4, 769-793

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ambasada hiszpańska w Polsce w latach 1760-1764 Organizacja i funkcjonowanie

Osiemnastowieczna dyplomacja europejska, podobnie jak i inne segmenty administracji państwowej, przechodziła znaczącą ewolucję w zakresie organizacji, sposobów finansowania oraz metod działania. W poszczególnych krajach (w różnym stopniu) dokonywały się procesy prowadzące do jej centralizacji i profesjonalizacji. Dążono również do ograniczenia liczby oraz znaczenia pracujących w niej cudzoziemców. Dyplomacja stawała się służbą coraz bardziej zbiurokratyzowaną i ściślej reglamentowaną przez państwo. Oczywiście nie można jeszcze mówić o biurokracji w definicji podanej przez Maxa Webera w odniesieniu do XIX stulecia. Dają się jednak zauważyć pewne elementy charakterystyczne, np. dążenie do profesjonalizacji administracji ministerialnej i korpusu dyplomatycznego, pionowy i poziomy podział pracy oraz jej specjalizacja, hierarchiczność urzędów i stopni w karierze oraz ustanawianie ogólnych zasad oraz kompetencji na poszczególnych stanowiskach. Eliminowano to, co zwyczajowe lub przypadkowe na rzecz trwałych uregulowań prawnych, wykształcał się typowy *cursus honorum* (karierę dyplomatyczną łączono z ministerialną), ustalono hierarchię rang dyplomatycznych (ambasador, minister, poseł, *chargé d'affaires*, sekretarz) oraz stosowną do nich siatkę płac i uposażeń. Placówka dyplomatyczna zmieniała stopniowo swój charakter. Przekształcała się ona w instytucję, w której oprócz ambasadora, posła czy ministra pełnomocnego pracowało wielu urzędników zatrudnianych i opłacanych przez państwo oraz służby techniczne, pomocnicze. Wszyscy oni mieli przydzielane określone zadania. Obowiązkiem tego zespołu ludzi było zorganizowanie bieżącej działalności polityczno-dyplomatycznej, sprawnego obiegu informacji oraz zaplecza bytowego (siedziba, środki techniczne).

Na przykładzie konkretnej placówki chciałbym pokazać kilka ważnych aspektów związanych z jej organizowaniem, bieżącym funkcjonowaniem i finansowaniem. Wybrałem w tym celu hiszpańską ambasadę działającą w Warszawie w latach 1760-1764.

1. GENEZA

Stosunki dyplomatyczne między Hiszpanią a Rzeczpospolitą były ograniczone w 1 połowie XVIII wieku do okresowych misji wysyłanych z myślą o reali-

zacji konkretnych, doraźnych celów politycznych¹. Z pewnością wpływ na taki stan rzeczy miało wiele czynników (np. sytuacja wewnętrzna obu państw oraz wojny sukcesyjna i północna), które znacznie ograniczały ich suwerenność oraz włączały w nowy układ geopolityczny. Na mocy układów pokojowych w Utrechcie (1713 r.) koronę hiszpańską utrzymał Filip V Burbon, ale nie pogodził się z tym jego rywal, arcyksiążę Karol Habsburg. Wymieniony traktat nie zakończył więc formalnie stanu wojny między monarchią habsburską a Hiszpanią. Znalazła ona swój epilog w wojnach włoskich (1717-1720) oraz w pokoju wiedeńskim zawartym w 1725 roku². Do tego czasu cesarz Karol VI uważał się za prawowitego monarchę hiszpańskiego. Z tego też powodu przebywający w Warszawie dyplomaci austriaccy tytułowali się ambasadorami „Cesarza i Króla Katolickiego”³. August II, sojusznik dworu wiedeńskiego, również nie spieszył się z uznaniem nowego władcy Hiszpanii i nawiązaniem stosunków dyplomatycznych. Dlatego też, aż do jego śmierci nie pojawił się w Rzeczypospolitej praktycznie żaden wysłannik Madrytu. Sytuacja uległa zmianie po roku 1733⁴.

¹ Na ten temat pisała E. W i e r z b i c k a, *Misja Pedro Pablo de Bolea de Aranda w Polsce w latach 1760-1762* (rkps, Biblioteka Jagiellońska). W rzeczywistości praca ta dotyczy stosunków polityczno-dyplomatycznych Saksonii i Polski z Hiszpanią w latach 1738-1763. Autorka oparła się na archiwaliach saskich, polskich oraz na publikowanej korespondencji Pedro Arandy.

Podstawowe źródła hiszpańskie do tej problematyki znajdują się w Archivo General de Simaneas (dalej: AGS), Sección de Estado:

a) Negociación de Sajonia: legajos (woluminy) 6543-6564 (lata 1738-1764).

b) Negociación de Polonia, legajos:

— 6580 (lata 1746-1748): korespondencja księcia Campoflorido z markizem Villarias na temat projektu udzielenia subsydiów Augustowi III; korespondencja hrabiego de Loos; traktat o subsydiach z dworem drezdeńskim; korespondencja hr. Kolowrata i hr. de Bena;

— 6581 (lata 1728-1792): kredycjały oraz instrukcje dla ambasadorów hiszpańskich w Polsce; instrukcje Bolzy, Werterna, Kolowrata; misja Saula; zatrzymanie Jana Prokopa, sługi Kolowrata; długi Kolowrata w Hiszpanii;

— 6582 (1762 rok): korespondencja hr. de Calabrito, ministra Królestwa Neapolu w Polsce;

— 6583: urzędowa korespondencja Arandy (1760-1763);

— libro 154, 155: korespondencja Arandy z pierwszym ministrem Ricardo Wallem (1760-1762);

— 6584 (1763 rok): tu m.in. instrukcje markiza de Revilla, mianowanego po Arandzie ministrem pełnomocnym w Polsce, jego korespondencja.

Materiały dotyczące stosunków sasko-polsko-hiszpańskich znajdują się również w madryckim Archivo Histórico Nacional (dalej: AHN), Sección de Estado (legajo 4758 i inne).

² Podpisano wówczas tzw. traktat wiedeński kończący stan wojny między Austrią i Hiszpanią oraz zawarto sojusz zwrócony przeciw Francji, Anglii, Holandii i Prusom (Liga hanowerska), do którego przyłączyła się również Rosja.

³ R. P r z e z d z i e c k i, *Les ambassadeurs d'Espagne en Pologne*, [w:] *Diplomatie et protocole à la Cour de Pologne*, Paris 1937. Przedruk w języku hiszpańskim: *Los embajadores de España en Polonia*, [w:] „Boletín de la Real Academia de la Historia”, 1947-48, s. 296.

⁴ Dopiero w czasie *interregnum* 1733 roku przybył do Warszawy z misją sondażową ojciec Arcelli, mianowany przez Filipa V ministrem pełnomocnym. Jego wyprawa związana była z dynastycznymi zabiegami Izabeli Farnese, królowej hiszpańskiej, która starała się zapewnić swemu licznemu potomstwu stosowne apanaże. Krótki epizod ze Stanisławem Leszczyńskim oraz powrót do władzy dynastii saskiej nie spowodowały tym razem zawieszenia kontaktów dyplomatycznych między oboma krajami. Wkrótce zyskały one nową rangę. Oto bowiem syn Filipa V, król Obojga Sycylii Karol (przyszły król Hiszpanii Karol III) pojął za żonę Marię Amalię, córkę Augusta III. Na uroczystości weselne wysłano z Madrytu hrabiego de Fuenclara. Niebawem otrzymał on nominację na ambasadora króla katolickiego. Krótki pobyt Fuenclary w Warszawie (1738) miał raczej kurtuazyjny

Jednakże dopiero objęcie tronu hiszpańskiego przez Karola III (1759 r.) miało stać się punktem zwrotnym we wzajemnych kontaktach. Nowy król postanowił bowiem nawiązać stałe kontakty dyplomatyczne z państwem rządzonym przez swego teścia. Względy dynastyczno-rodzinne były, jak się wydaje, najważniejszą przyczyną jego decyzji, ale nie jedyną. Polityka zagraniczna Hiszpanii zmierzała bowiem wówczas do większej obecności na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Stąd koncepcja ustanowienia stałych przedstawicielstw dyplomatycznych w Petersburgu, Berlinie, Dreźnie (lub w Warszawie) oraz nowych konsulatów wyrażona w regulaminie z 1749 roku.

Zadanie reprezentowania interesów Karola III przy królu polskim, elektorze saskim, Augustie III otrzymał Aragończyk, wojskowy i dyplomata hrabia Pedro de Aranda⁵.

charakter. Na jego miejsce przybył hrabia Montijo. Jednym z jego zadań było pozyskanie poparcia króla polskiego dla starań Filipa V o schedę po śmierci cesarza Karola VI. Ponieważ misja Montijo miała ograniczony zakres czasowy, dwóch hiszpański zwrócił się o reprezentowanie go w Polsce do markiza Malaspiny, ministra Króla Obojga Sycylii. Po jego wyjeździe interesy Madrytu w Polsce reprezentował, w latach 1743-1744, kolejny neapolitańczyk hrabia de Bolognino. Podobną rolę pełnił hrabia Masserano, ambasador Hiszpanii w Saksonii, który co pewien czas pojawiał się w Warszawie, w latach 1745-1748. Żadna z tych misji nie przekształciła się w stałą placówkę dyplomatyczną, por. R. P r z e d z i e c k i, op. cit., s. 295-298 i 314-354.

⁵ Pedro Pablo Abarca de Bolea, Conde de Aranda, bo tak brzmiało w wersji podstawowej jego rodowe nazwisko, urodził się 1 sierpnia 1719 roku w miejscowości Siétamo, położonej 14 kilometrów na wschód od miasta Huesca, przy szlaku wiodącym w kierunku Leridy i Barcelony (prowincja Aragón). Tu w okolicach Saragossy znajdowały się posiadłości jego rodziny, należącej do grupy największych grandów aragońskich. Już w młodości wysłany został po naukę do Italii (Bologna, Parma). Bardziej jednak pociągała go kariera wojskowa, przemawiała za tym również rodzinna tradycja. Uczestniczył we włoskich kampaniach Filipa V. Bił się z brawurą i szybko awansował. W 1747 roku otrzymał za swe zasługi na polu walki stopień marszałka polnego i powrócił do kraju. Kiedy zaś Ferdynand VI mianował go generałem porucznikiem, miał zaledwie 36 lat (1755). Widzimy go więc jako utalentowanego wodza, obdarzonego zaufaniem panujących i szybko awansującego. Tymczasem sąsiednią Portugalię, a zwłaszcza Lizbonę, nawiedziło trzęsienie ziemi. Wśród ofiar znalazł się ówczesny ambasador hiszpański w tym kraju hrabia Peralada. Żaden z dyplomatów nie chciał zająć jego stanowiska z obawy przed nowymi wstrząsami. W tej sytuacji, znany z osobistej odwagi, Aranda zgłosił swą kandydaturę i natychmiast otrzymał nominację. W roku 1756 udał się do Lizbony i objął tamtejszą placówkę, rozpoczynając równocześnie karierę dyplomatyczną. Jednakże jego pobyt w Lizbonie nie trwał długo. Krewki i dumny Aragończyk pokłócił się z najważniejszym wówczas dostojnikiem w Portugalii, despotycznym ministrem Pombalem. W dodatku trapiły go problemy finansowe spowodowane zbyt małymi, jego zdaniem, wydatkami na placówkę w Lizbonie. Powrócił więc do Madrytu, gdzie czekała go nominacja na stanowisko dyrektora generalnego artylerii i wojsk inżynieryjnych. Zachęcony awansem przygotował szeroki plan zreformowania tych służb. Niestety jego koncepcje nie spotkały się z życzliwym przyjęciem ministra wojny Sebastiana de Eslava oraz samego króla. W tej sytuacji, oburzony Aranda podał się do dymisji i opuścił służbę w armii. Udał się do swego majątku w Epila koło Saragossy i zajął się sprawami rodzinno-majątkowymi. Wydał za mąż swą córkę, zabezpieczył dochody dla matki i żony. Wszystko to poważnie nadwyrężyło jego finanse. Aby pokryć długi swego ojca, musiał sprzedać część swych posiadłości. Rychło jednak, zapomniawszy o finansowych problemach, zateęsknił za wielkim światem polityki. Był poza tym typem człowieka, który lubił zmieniać otoczenie, podróżować. Cenił dobre towarzystwo, wystawne uczyty i bale. Jego pożycie małżeńskie nie układało się najlepiej z powodu różnic światopoglądowych i dewocji żony. Dobrze czuł się w wielkim świecie, już wówczas znał wielu wpływowych ludzi, wielkich europejskiej polityki. Królewską propozycję wyjazdu na daleką, polską placówkę przyjął więc bez wahania. Na temat jego poglądów, koncepcji politycznych, kultury oraz mentalności: C. T a r a c h a, *Rzeczpospolita, Europa i świat w oczach hiszpańskiego ilustrado*, Lublin 1993 (rkps Biblioteka KUL).

W maju 1760 roku wręczono mu nominację na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego⁶, w początkach lipca był już w drodze ku granicy francuskiej, a 27 września dotarł do Warszawy⁷.

2. SIEDZIBA I PERSONEL AMBASADY

Jeszcze przed wyjazdem z Hiszpanii zainteresował się Aranda kwestią swej przyszej rezydencji. Po pierwsze dlatego, że nie było w Warszawie stałej siedziby hiszpańskich dyplomatów, po drugie zaś 1 X 1760 r. rozpoczynał swe obrady sejm. Ambasador hiszpański w Wiedniu Demetrio Mahony oraz jego sekretarz José de Onis wyjaśniali mu, że w związku z tym wydarzeniem zjeżdżają do miasta magnaci i dygnitarze, właściciele pałaców oraz mnóstwo szlachty. Aranda napisał więc list do hrabiego Henryka Brühla: *en virtud de nuestro antiguo conocimiento, que no reparase de pronto ni en el coste ni en la distancia, si cualquiera o ambas circunstancias me hubiese de facilitar mi primer establecimiento sin incomodar a nadie*⁸. Powołując się na dawną znajomość prosił go o wyszukanie jakiejś, choćby tymczasowej kwatery. Równocześnie zwrócił się do swego zwierzchnika w Madrycie o dodatkowe pieniądze na wynajęcie i urządzenie mieszkania. W odpowiedzi

⁶ AHN, Estado, libro 154, kopia nominacji Pedro Arandy na stanowisko ambasadora: *Excelentísimo Señor. El Rey ha venido en nombrar a Vuestra Excelencia su embajador extraordinario al Rey de Polonia. Elector de Sajonia, su amado suegro. Y de la orden de Su Magestad lo participo a VE para su inteligencia.* — — Aranjuez, 12 Mayo de 1760. Ricardo Wall.

W podstawowej instrukcji polecono mu następujące działania:

- a. Niezwłocznie po dotarciu do Warszawy miał skierować się do pierwszego ministra, przedstawić kopię kredencyjału oraz prosić o umożliwienie audiencji oficjalnej u króla.
- b. Złożyć listy uwierzytelniające.
- c. Ponieważ Hiszpania zachowywała neutralność w toczącej się wówczas wojnie, Aranda miał jednakowo traktować wszystkich obcych dyplomatów rezydujących w Warszawie: *sin mostrar parcialidad ni estrechez con alguno de ellos*.
- d. Mimo powyższej uwagi, podkreślać więzy łączące dwory burbońskie poprzez okazywanie szacunku i współpracę z ambasadorem francuskim. Wyraźnie jednak zastrzeżono, że nie wolno powierzać mu informacji sekretnych. Należy jednak zachowywać tajemnice w taki sposób, aby go nie zrazić i nie wzbudzać podejrzeń: „ponieważ interesy oraz punkty widzenia mogą być odmienne bez szkody dla przyjaźni”.
- e. Nie ustępować miejsca podczas oficjalnych uroczystości i w sporach o precedencję. Aby uniknąć zadrażnień z ambasadorem francuskim, Aranda miał unikać tych uroczystości, gdzie spory takowe mogłyby zaistnieć.
- f. Wspierać dyplomatów Królestwa Neapolu i Księstwa Parmy (dwory burbońskie) działających w Warszawie, a w razie ich nieobecności reprezentować interesy wymienionych państw.
- g. Dostosować zachowanie własne oraz „rodziny” do wymogów reprezentanta króla katolickiego. Nie dawać azylu przestępcom i zbiegom.
- h. Przyjąć miejscowe ustawodawstwo odnośnie opłat celnych i pocztowych.
- i. Posługiwać się szyfrem tylko w uzasadnionych sytuacjach.
- j. Utrzymywać korespondencję ze wszystkimi hiszpańskimi ambasadorami, ministrami i posłami za granicą.

⁷ *Colección de Documentos Inéditos para la Historia de España* (dalej CODOIN), t. 108, Madrit 1894, s. 346.

⁸ Tamże, s. 333. Aranda poznał prawdopodobnie Brühla, w czasie swej podróży po Europie Środkowej, w latach 1753-1755. W Dreźnie też zdołał wywołać wówczas pewien skandal na tle etykiety i należnych mu honorów, por. R. Olachea, J.A. Ferrer Benimeli, *El conde de Aranda. Mito y realidad de un político aragones*, Zaragoza 1978, t. 1, s. 34.

Brühl poinformował go, że w Wiedniu mieszka księżna wdowa Lubomirska, właścicielka pałacu w Ujazdowie⁹. Saski minister radził swemu znajomemu, aby osobiście z nią porozmawiać i ustalić ewentualne warunki wynajmu. Niezwłocznie po dotarciu do stolicy Cesarstwa, udał się hiszpański dyplomata do księżnej na negocjacje. Wysokość czynszu ustalono na 1500 złotych dukatów rocznie, co stanowiło równowartość 61 875 reali¹⁰. Cena nie była zbyt wygórowana, a w dodatku Aranda zastrzegł sobie prawo do dalszych układów po obejrzeniu pałacu. Po przybyciu do Warszawy natychmiast udał się pod wskazany adres. Już w drodze zatrzymał go wysłannik Brühla z zawiadomieniem, że w centrum miasta jest wolny pałac księcia Sapiehy. Dogodne położenie pałacu przy ważnym szlaku komunikacyjnym oraz bliskość dworu sprawiły, że Aranda zdecydował się zamieszkać właśnie tu. Na jego prośbę Brühl, który pośredniczył w negocjacjach, zdołał obniżyć nieco wysokość ustalonego przez właściciela czynszu do 28 800 tyńfów, co stanowiło równowartość 86 400 reali rocznie. Nalegał jednak na zapłacenie z góry całej sumy za rok 1760 i następny. Aranda, który był przekonany, że po zakończeniu sejmów przeniesie się do Drezna chciał opłacić czynsz tylko za pół roku, okazało się to jednak niemożliwe. Mimo tych twardych warunków, pałac zadowalał go ponieważ odpowiadał jego randze dyplomatycznej i ambicjom¹¹.

Słów kilka na temat samego obiektu oraz jego usytuowania na mapie ówczesnej Warszawy. Przede wszystkim należy uściślić informację zawartą w pracy G. M a k o w i e c k i e j. Pisze ona, powołując się zresztą na źródło, że Aranda mając do wyboru pałac księżny Lubomirskiej albo rezydencję nieobecnego księcia Sapiehy wybrał ten drugi ze względu na jego korzystne położenie¹². Trudno jednak powiedzieć, jaki obiekt miała autorka na myśli. W literaturze poświęconej architekturze osiemnastowiecznej Warszawy bowiem, termin „pałac Sapiehów” odnosi się do budowli wzniesionej dla ks. Jana Fryderyka Sapiehy przez Jana Zygmunta Deybla w latach 1731-1744¹³. Znajdował się on przy ulicy Zakroczymskiej. Kto był ówczesnym właścicielem budynku, który Aranda określił jako *palacio de Sapieha*?

⁹ AHN Estado, legajo 4758, Aranda do Walla, 22 X 1760. Być może chodzi tu o Izabelę z Czartoryskich Lubomirską, która w lipcu 1760 r. zatrzymała się w Wiedniu, por. PSB, t. XVII, s. 627.

¹⁰ Hiszpański system monetarny przed reformami Karola III był bardzo skomplikowany, w obiegu znajdowały się monety złote (*escudos*), srebrne (*pesos, pesetas, reales*) i miedziane (*cuartos, ochavos, maravedis*), ale w bieżących operacjach finansowych najczęściej posługiwano się przeliczeniowymi realami. Przeliczniki z roku 1761: 1 escudo = 16 pesos = 80 pesetas = 320 reali. Dla porównania podam jeszcze kurs reala wobec polskiego złotego: 1 zł = 2 reale 17 maravedis; por. *Noticia de las monedas extrangeras, y de los precios a que se pagan las postas dentro y fuera de España*, [w:] P. R o d r í g u e z C a m p o m a n e s, *Itinerario Real de las Carreras de Postas*, Madrid 1761 (reprint), s. 52-53.

¹¹ *Así he ocupado la casa en que vivo, que aunque amueblada (como está), el sobreprecio me cuesta casi lo mismo el ponerla en forma que si estuviese desnuda*, CODOIN, t. 108, s. 365.

¹² Por. G. M a k o w i e c k a, *Po drogach polsko-hiszpańskich*, Kraków 1984, s. 156; CODOIN, t. 108, s. 365.

¹³ Dwór ten został wzniesiony w pierwszej ćwierci XVIII wieku dla Sebastiana Rybczyńskiego, pisarza dekretowego dworu królewskiego. W roku 1725 odkupił go kasztelan trocki, Jan Fryderyk Sapieha z Kodnia. Zamówił projekt u wziętego wówczas architekta Jana Zygmunta Deybla i kazał wystawić sobie okazałą rezydencję. W pierwszym etapie budowy, w latach 1731-1734, powstał późnobarokowy pałac, złożony z korpusu głównego i krótkich skrzydeł bocznych ujmujących płytki dziedziniec. Następnie dokupiono sąsiednią posesję i, w latach 1736-1746, rozbudowano pałac od północy i południa przez dobudowę nowych skrzydeł; por. T.S. J a r o s z e w s k i, *Księga pałaców Warszawy*, Warszawa 1985, s. 142.

W „Opisie historyczno-statystycznym miasta Warszawy” Łukasza Gołębiewskiego znajduje się następująca informacja: „[pałac] Przebendowskiego Podskarbiego Wielkiego Koronnego za Augusta II zbudowany, później Kossowskich, przy ulicy Bielańskiej, tu mieszkał Aranda Poseł Hiszpański u dworu Augusta III”¹⁴. Pałac Przebendowskich (zwany także pałacem Zawiszów lub Radziwiłłów, od nazwisk późniejszych właścicieli) powstał, zdaniem T.S. Jaroszewskiego, przed rokiem 1729 dla Jana Jerzego Przebendowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego¹⁵. M. Kwiatkowski uważa, że jest to budowla wcześniejsza, sięgająca XVII wieku¹⁶. Po śmierci podskarbiego, w roku 1729, znalazła się w rękach jego rodziny. Taryfa posesji Warszawy z lat pięćdziesiątych XVIII stulecia wymienia jako właściciela posesji przy ulicy Bielańskiej 68 Piotra Jerzego Przebendowskiego¹⁷. W końcu lat sześćdziesiątych zaś kupił ją Roch Kossowski, późniejszy podskarbi wielki koronny. Pozostaje więc otwarte pytanie, czy siedziba ambasady mieściła się w *palacio de Sapieha*¹⁸. Pałac, jak już wspomniałem położony był bardzo korzystnie, w samym centrum miasta, blisko zamku królewskiego, rezydencji innych akredytowanych dyplomatów oraz dostojników polskich i saskich¹⁹.

PERSONEL AMBASADY

W praktyce nowożytnej dyplomacji europejskiej wybór osób towarzyszących dyplomacie, tzw. „rodziny”, pozostawał przez długi okres wyłącznie w jego gestii. Szef misji angażował i opłacał sekretarza oraz inne osoby niezbędne do utrzymania i funkcjonowania placówki (sekretarz osobisty, lekarz, kucharz, kapelan czy spowiednik, służba). Czasem towarzyszyła mu grupa młodych szlachciców lub jakiś krewny przysposabiający się do służby w dyplomacji. W XVIII wieku nastąpiły pewne zmiany. Sekretarz ambasady stawał się, podobnie jak ambasador urzędnikiem państwowym opłacanym ze środków publicznych. Państwo finansowało również urzędników ambasady, archiwistów, tłumaczy, a czasem nawet personel techniczny. Praktyka ta przyjęła się również w Hiszpanii. Od lat sześćdziesiątych obowiązywało tu również rozporządzenie, że na stanowiska sekretarzy ambasad w Paryżu, Rzymie, Wiedniu oraz Londynie mogą być wysłani tylko urzędnicy mający staż pracy w I Secretaria de Estado y del Despacho (ówczesne ministerstwo spraw zagranicznych).

¹⁴ Ł. Gołębiewski, *Opis historyczno-statystyczny miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 172. Informację tę potwierdza T.S. Jaroszewski, op. cit., s. 126.

¹⁵ T.S. Jaroszewski, op. cit., s. 126; M. Kwiatkowski, *Architektura pałacowa i willowa w Warszawie XVIII wieku*, Warszawa 1974, s. 22. Pałac założony na rzucie prostokąta urozmaicony był w narożach alkierzami oraz ryzalitami, z których środkowy wyróżniał się planem półkola i interesującym opracowaniem fasady.

¹⁶ M. Kwiatkowski, op. cit., s. 22, twierdzi, że budowla należała wcześniej do Wojciecha Niemiry, wojewody podlaskiego. Odnutowywał ją już szwedzki plan Warszawy z roku 1705.

¹⁷ *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości*, wyd. A. Berdicka, Warszawa 1963, s. 363.

¹⁸ CODOIN, t. 108, s. 364.

¹⁹ I tak np. pałac nuncjatury znajdował się przy ulicy Długiej (por. R. Przędzięk, *Diplomatie et protocole*, s. 77-78), u zbiegu ulicy Miodowej i Podwała rezydencję swą posiadał hetman Jan Klemens Branicki, a przy Placu Żelaznej Bramy Lubomirscy (por. T.S. Jaroszewski, op. cit., s. 25, 78).

Zasadniczo personel towarzyszący szefowi misji można podzielić na dwie kategorie:

- a. mianowani przez państwo urzędnicy sekretariatu (sekretarz, urzędnicy, tłumacz, archiwista),
- b. świta honorowa i służba pomocnicza (lokaje, woźnice, kucharze) wybrana i finansowana z kieszeni szefa.

Trudno określić precyzyjnie, ile osób pracowało dla Arandy. Można przypuszczać, że było to około 10-15 osób. On sam podaje w korespondencji urzędowej następującą listę swych współpracowników: *el Secretario de Embajada, mi Secretario personal, mi Intendente, mi caballerizo y dos Gentiles hombres poloneses...mis pajes*²⁰. Z jego korespondencji prywatnej pisanej do Ricardo Walla wiemy, że zaangażował także i sprowadził do Warszawy kucharzy francuskich²¹.

Najważniejszy w tej grupie był oczywiście José de Onis, dotychczasowy urzędnik placówki hiszpańskiej w Wiedniu. Otrzymał on polecenie udania się wraz z Arandą do Warszawy i nominację na sekretarza ambasady²². Do jego zadań należało kierowanie bieżącym funkcjonowaniem sekretariatu, przygotowywanie korespondencji, czuwanie nad jej sprawnym przepływem, towarzyszenie ambasadorowi w czasie ważnych spotkań i ceremonii, zastępowanie go w razie niedyspozycji bądź nieobecności. Sytuacja taka miała np. miejsce w sierpniu i wrześniu 1761 roku, kiedy to Aranda udał się z misją do Gdańska²³. Powierzył mu wówczas pełnienie wszystkich obowiązków oficjalnych, bieżące informowanie Madrytu o sytuacji w Polsce, jak i przesyłanie do Gdańska korespondencji od Walla. Po wyjeździe Arandy z Polski w maju 1762, przez dwa lata Onis sam kierował podległą sobie placówką w randze *chargé d'affaires*, a następnie ministra rezydenta. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Hiszpanią w sierpniu 1764 roku pełnił dalej swe obowiązki w Dreźnie. Był jedynym urzędnikiem ambasady w Warszawie opłacanym przez hiszpański rząd.

Pozostali członkowie personelu ambasady rekrutowali się z Polaków i Francuzów. Wielu chętnych do służby musiał zresztą hiszpański ambasador odrzucić, wśród nich saskiego pułkownika Bachone'a²⁴. Nie udało mi się niestety zidentyfikować nazwisk osobistego sekretarza Arandy, jego intendenta oraz towarzyszących mu dwóch polskich szlachciców. W korespondencji Arandy brak również informacji na temat ich wynagrodzeń.

Czym zajmowali się ci ludzie? Organizowali spotkania towarzyskie, uczyły, bale i maskarady, jakie wydawał ich przełożony. Francuscy kucharze zakontraktowani

²⁰ CODOIN, t. 108, s. 361; Aranda wymienia tu jedynie sześciu najważniejszych członków swej świty, którym zakupił stroje bogatsze, żałobne w związku ze śmiercią królowej Marii Amalii.

²¹ AGS, Estado, libro 154, Aranda do Walla, Warszawa, 24 XII 1760.

²² AGS, Secretaría y Superintendencia de Hacienda, VI — 581, San Ildefonso 16 VIII 1760. Por. też R. P r z e d z i e c k i, *Diplomatie et protocole*, s. 298.

²³ CODOIN, t. 109, Madrit 1894, s. 271-272: *Don José de Onis queda prevenido de escribir por el ordinario de cada semana a V.E. continuando la correspondencia de las novedades que se ofreciesen*. Na temat gdańskiej misji Arandy por. C. T a r a c h a, *Misja Pedro Arandy w Gdańsku. Kilka uwag o handlu gdańsko-hiszpańskim w połowie XVIII wieku*, „Rocznik Gdański”, t. LII, z. 1-2, 159-186.

²⁴ Saski pułkownik Bacheine został wysłany w celu towarzyszenia Arandzie podczas podróży z Monachium do Warszawy (CODOIN, t. 108, s. 332). Hiszpański dyplomata wspomina o nim kilkakrotnie w swej korespondencji urzędowej oraz prywatnej, przeważnie z niechęcią. Jego postać pojawia się również na kartach korespondencji Wojciecha Jakubowskiego z Janem Klemensem Branickim (*Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego, wielkiego hetmana koronnego z lat 1758-1771*, wyd. J. B a r t o s z e w i c z, Warszawa 1882).

przez Arandę jeszcze w Paryżu przygotowywali potrawy i napoje. Masztalerze i woźnice opiekowali się końmi oraz powozami. Zdarzało się również, że służba próbowała siłą dowodzić racji pryncypała. Tak było np. w przypadku skandalicznego zajścia między Arandą a prymasem Łubieńskim na tle parkowania powozów przed pałacem królewskim. Po jego wyjeździe z Warszawy personel ambasady został znacznie ograniczony.

3. KURIERZY, POCZTA, SZYFRY

Jeden z podstawowych problemów osiemnastowiecznej dyplomacji stanowiło zorganizowanie sprawnego obiegu informacji. Rządy poszczególnych państw podejmując ważne decyzje w zakresie polityki zagranicznej potrzebowały wiadomości pewnych i aktualnych. Nie było to jednak łatwe, zwłaszcza gdy chodziło o placówki oddalone od swych ośrodków dyspozycyjnych o kilka tysięcy kilometrów, jak w przypadku hiszpańskich przedstawicielstw w Warszawie, Petersburgu czy Sztokholmie. W instrukcjach wysyłanych do bawiących tam dyplomatów domagano się jak najszybszego informowania o przebiegu wydarzeń. Jednak w ich mocy leżało jedynie w miarę szybkie przygotowanie relacji, reszta zależała od sprawnego funkcjonowania siatki kurierów nadzwyczajnych oraz zwykłej poczty. Przyjrzyjmy się więc najpierw działalności hiszpańskich *extraordinarios*.

W Archivo Histórico Nacional, w tomie zawierającym korespondencję pierwszego ministra Ricardo Walla z ambasadą w Polsce natrafiłem na dokument, który rzuca wiele światła na tę problematykę. Jest to instrukcja ówczesnego dyrektora poczty hiszpańskiej Juliana Lopeza de Ayllon przeznaczona dla hiszpańskich dyplomatów, w której określone są stawki dla kurierów nadzwyczajnych kursujących między Madrytem a różnymi dworami europejskimi²⁵. Instrukcja opracowana została 3 lipca 1761, a 8 sierpnia urzędnicy I Sekretarja de Estado wysłali ją do Warszawy. Można przypuszczać, że była to sprawa istotna, często bowiem sami dyplomaci zwracali się do urzędników Walla z prośbą o ustalenie wysokości opłat za usługi kurierskie. Dokument ów, jak już wspominałem, odnosił się tylko do kurierów nadzwyczajnych (*correos extraordinarios*), dotyczył więc wynagrodzenia za te informacje, które musiały dotrzeć do odbiorcy jak najszybciej. W instrukcji ujęte są cztery trasy: Madryt-Paryż, Paryż-Wiedeń, Paryż-Warszawa i Wiedeń-Warszawa. Dla każdego odcinka podano odległość dzielącą oba miasta, wysokość opłat dla kurierów oraz regulujące je normy prawne. Dwa pierwsze aspekty ilustruje tabela nr 1.

tabela 1

Taksa opłat dla kurierów nadzwyczajnych w służbie hiszpańskiej z roku 1761,
podstawa: AHN, Estado, leg. 4758

trasa	przez	leguas	podst.	dotatki	razem
Madryt-Paryż	Irún	280	4200	318	4518
Paryż-Wiedeń	Strasbourg	315	4725	111	4836
Paryż-Warszawa	S-W	488,5	7327	1611	8938
Wiedeń-Warszawa	Kraków	173,5	2602	—	2602
Madryt-Warszawa	P, W	768,5	11527	1929	13456

w realach; podst. — wynagrodzenie podstawowe; P — Paryż; S — Strasbourg; W — Wiedeń

²⁵ AHN, Estado, legajo 4758, 8 VIII 1761. Instrukcja sporządzona została na polecenie sekretarza stanu Ricardo Walla.

Kilka słów komentarza chciałbym poświęcić każdej z wymienionych tras.

Madryt-Paryż: podstawowa opłata kurierska wynosiła tu, zgodnie z królewskim dekretem z dnia 23 kwietnia 1720 roku, 4200 reali. Kolejnych 6 reali polecano dopłacić kurierowi za objazd między miejscowościami Alcobedas i San Augustín. Przedłużenie drogi spowodowane zostało postanowieniem zabraniającym gońcom poruszania się królewskimi drogami na obszarze Bosque de Viñuelas. Na podstawie dekretów Ferdynand VI z 24 października i 14 listopada 1753 oraz z 2 lipca 1754 roku stawkę zwiększono o kolejnych 87 reali za odcinek Madryt-Irún. I wreszcie 225 reali dodano na 10 opłat pocztowych we Francji, od granicy do Paryża, które wzrosły z dniem 1 stycznia 1757 roku (dekret królewski z 3 lutego 1758 r.). Warto tu jeszcze dodać, że wspomniany regulamin z 1720 roku ustalał opłatę podstawową w wysokości 15 reali za każdą milę.

Paryż-Wiedeń: z Paryża do Strasburga miał kurier do pokonania odległość 55,5 poczt francuskich, co odpowiadało 111 *leguas* hiszpańskich, opłata 1665 reali. Ze Strasburga do Wiednia 102 mile niemieckie (204 *leguas*), co dawało 3060 reali. Do tego 10 opłat pocztowych we Francji na sumę 111 reali²⁶.

Paryż-Warszawa: Ta sama regulacja prawna. Z Paryża do Wiednia opłata, jak wyżej. Z Wiednia do Warszawy odległość 173,5 *leguas*, za które kurier powinien otrzymać 2602 reali. Ponadto, na podstawie decyzji Ricardo Walla z 20 lutego 1761 roku, wszystkim kurierom udającym się do Warszawy przez Strasburg należało dopłacić 1500 reali na pokrycie wzrostu opłat pocztowych w Niemczech²⁷. W razie uzasadnionej potrzeby podobną dopłatę mieli otrzymywać kurierzy udający się z Wiednia do Warszawy.

Osobne uregulowanie w omawianej instrukcji znalazła kwestia waluty, w jakiej miały być regulowane należności. Zdecydowano, że należy płacić kurierom w walutach krajów, przez które przejeżdżają. Pod wpływem ich sugestii pozwolono również regulować należności w holenderskich złotych guldenach lub włoskich cekinach. Równowartość 1 dukata określono na 42 reale. Instrukcję tę otrzymał Aranda w połowie września 1761 roku, tuż po swoim powrocie z Gdańska.

Na usługach ambasady hiszpańskiej w Warszawie pozostawało ośmiu kurierów nadzwyczajnych: Juan Brunet, Manuel Casa-Bona, Juan Perez García, Antonio Gomez, Antonio González, Pedro González, Juan Perez de Otesles i Antonio Villalaz. Nie znaczy to oczywiście, że poruszali się oni tylko na trasie Madryt-Warszawa, *via* Paryż i Wiedeń. Niektórzy z nich „biegali” również do Berlina, Petersburga czy Sztokholmu. Przykładowo Pedro González był przede wszystkim kurierem markiza Almodovara, ambasadora hiszpańskiego w Rosji²⁸. Do Warszawy zajeżdżał więc niejako po drodze i w razie potrzeby zabierał korespondencję Arandy. Siatka kurierów hiszpańskich obsługiwała wszystkie placówki Madrytu w tej części Europy, choć istniał pewien podział obowiązków. Z wymienionych ośmiu kurierów pojawiających się w Warszawie, trzech można uznać za przeznaczonych przede wszystkim dla tej ambasady. Byli to Juan Brunet, Juan Perez García i Antonio Gomez. Zdarzało się jednak, że na krótszych trasach dyplomaci korzystali rów-

²⁶ Tamże: *Importa lo que se paga a un correo extraordinario desde Paris a Viena 40 836 reales de vellon.*

²⁷ Tamże: *Por resolución del Exmo señor don Ricardo Wall de 20 de febrero de 1761 se mandan abonar a los correos [extraordinarios, przyp. aut.] que hiciesen viages yentes por Strasbourg a Varsovia a más de lo que les esta señalado en el Reglamento 10 500 reales de vellon de ayuda de costa, para que puedan soportar el excesivo gasto de postas en Alemania.*

²⁸ Kurierów wymienia Aranda w wielu listach: CODOIN, t. 108, s. 346, 347, 349, 359, 381, 423, 425, 436, 445, 448, 451, 452, 455, 460, 499, 501; t. 109, s. 118, 119.

niez z usług innych pościągów, zwłaszcza reprezentujących kraje zaprzyjaźnione. Na tej zasadzie współpracował Aranda z ambasadorem francuskim i cesarskim²⁹. Jak się wydaje, miał do nich większe zaufanie niż do zwykłej poczty, o czym świadczy jego słowa w jednym z listów do Walla: „napisałem do Waszej Ekscelelencji szeroko o wielu sprawach, ale ponieważ nie miałem śmiałości zaufać ordynaryjnej poczcie, wysłałem kuriera”³⁰.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, ile czasu potrzebował wówczas kurier nadzwyczajny na dostarczenie korespondencji między Madrytem a Warszawą. Z informacji zawartych w papierach ministerstwa oraz ambasady wynika, że listy pisane przez Arandę docierały do adresata w 20-26 dni a w drugą stronę szły niemal równe trzy tygodnie (18-22 dni)³¹. Różnice te wynikały głównie z przyczyn niezależnych od kurierów, zwłaszcza z warunków pogodowych oraz pogarszającego się jesienią i zimą stanu dróg.

Spójrzmy z kolei na obieg informacji dyplomatycznej w ramach poczty zwykłej. Aranda często uskarżał się na jej działalność, opóźnienia oraz inne niebezpieczeństwa, na jakie była narażona.

Krytycznie wyrażał się zwłaszcza o poczcie na ziemiach polskich. Do roku 1742 urząd pocztowy (pocztamt) oraz stajnia i wozownia (poczhalteria) mieściły się na Nowym Świecie, później August III kazał przenieść je do Marywilu. Jeszcze w początkach panowania jego ojca uruchomiono tygodniowo trzy kursy pocztowe na trasie Warszawa-Drezno, a od 1717 roku także do Petersburga i Moskwy. August III zaś dla szczególnie ważnej korespondencji powołał szybki kurs kurierski łączący stolice Polski i Saksonii. Od roku 1740 zwiększono liczbę kursów regularnych. Poczty przychodziły do Warszawy w poniedziałki, środy i piątki, a odchodziły we środy, czwartki i soboty. Rozchodziły się w sześciu różnych

²⁹ Podobnie korzystał z usług kurierów hiszpańskich udających się do Paryża hrabia Brühl; CODOIN, t. 109, s. 289.

³⁰ Obawy Arandy związane były z podejrzeniami o przetrzymywanie i kopiowanie korespondencji dyplomatycznej na terenie Niemiec, o czym świadczy choćby jego list z 26 IX 1761 (AHN, Estado, legajo 4758).

³¹ Obieg informacji między Madrytem a Warszawą, kurierzy: podstawa: AGS, Estado, libro 154.

kurier	Madryt	Warszawa	dni
Villalaz	19.09.1760	07.10	18
Brunet	28.09	18.10	21
Gomez	14.01.1761	05.02	22
García	29.01	20.02	22
Gonzales/Knaus	02.04	24.04	22
Casabona	30.04/4.05	24.05	24/20

Uzupełniając dodam, że kurier markiza Almodovara, Antonio Rivalet pokonał trasę Petersburg-Warszawa w 8 dni. Tyle samo czasu potrzebował również Pascual Enrique na przebycie drogi między Paryżem a Warszawą.

Obieg informacji między Warszawą a Madrytem:

podstawa: jw.

kurier	Warszawa	Madryt	dni
Brunet	22.10.1760	17.11	26
Perez	08.11	28.11	20
Villalaz	24.12	19.01	26
Gomez	13.03.1761	02.04	20
Casabona	17.01.1762	13.02	26

kierunkach. Szczególnie istotna, z punktu widzenia korespondencji dyplomatycznej była tzw. poczta wrocławska dająca połączenie z państwami niemieckimi, Francją, Holandią, Anglią oraz poczta krakowska prowadząca do Wiednia, Wenecji i Rzymu³². Włączone były one w ogólnoeuropejski, pocztowy system dróg i urzędów.

Przyjrzyjmy się nieco jego funkcjonowaniu w aspekcie czasowo-przestrzennym. Uzyskamy w ten sposób rzeczywisty obraz przepływu informacji pocztowej, w tym dyplomatycznej, w XVIII wiecznej Europie. Bernardo Espinalt y García, urzędnik Dyrekcji Generalnej d/s Korespondencji dworu hiszpańskiego oceniał (1775 r.), że na otrzymanie odpowiedzi pocztą zwykłą z poszczególnych miast Europy trzeba było czekać w Barcelonie od 24 do 80 dni:³³

tabela 2

Odległości komunikacyjne w Europie 2 połowy XVIII w.

miasto	dni	tygodni
Konstantynopol	80	11-12
Sztokholm, Warszawa	60	8-9
Kopenhaga	52	7-8
Buda, Praga	50	7-8
Berlin, Dublin, Wiedeń	40	6-7
Amsterdam, Genewa, Londyn	34	4-5
Rzym	32	4-5
Bruksela	30	4-5
Paryż	24	3-4

Przytoczone przez Espinalta dane dają nam mniej więcej obraz odległości komunikacyjnych w Europie 2 połowy XVIII wieku. D.B. Horn przytacza informacje dotyczące połączeń pocztowych dla Londynu: do Paryża i Hagi — 3 dni; do Madrytu — 18; do Rzymu oraz Sztokholmu — 21; do Konstantynopola — 46 (oczywiście w jedną stronę)³⁴.

Korespondencja wysyłana przez Arandę z Warszawy zwykłą pocztą docierała do Madrytu po około 30-35 dniach, w drugą stronę szła kilka dni więcej³⁵. Różnica

³² *Warszawa w latach 1526-1795*, oprac. M. Bogucka, Warszawa 1984, s. 352.

³³ J. Campings de Codina, *El correo en Cataluna. Resumen historico, algunos datos para la historia postal de España*, Barcelona 1951, s. 140.

³⁴ D.B. Horn, *The British Diplomatic Service 1689-1789*, Oxford 1961, s. 218.

³⁵ Oto zestawienie ilustrujące rytm przepływu korespondencji dyplomatycznej między Warszawą a Madrytem 1760/1761 rok pocztą zwykłą, podstawa: AHN, Estado, legajo 4758.

Dane te świadczą o próbie utrzymywania stałego, tygodniowego cyklu informowania.

Warszawa → Madryt		Madryt → Warszawa	
22.11	29.12	24.11	09.01
29.11	05.01	01.12	13.01
06.12	12.01	08.12	20.01
13.12	19.01	15.12	31.01
20.12	26.01	22.12	07.02
24.12	26.01	29.12	14.02
27.12	02.02	19.01	28.02
03.01	09.02	26.01	07.03
10.01	16.02	02.02	10.03
17.01	23.02	09.02	21.03
24.01	02.03	16.02	24.03
31.01	09.03	23.02	31.03
07.02	16.03	02.03	10.04
14.03	20.04	09.03	17.04
21.03	27.04	16.03	24.04

w stosunku do kurierów nadzwyczajnych była więc znaczna, nawet do dwu tygodni, nie mówiąc już o bezpieczeństwie przesyłki.

Zasadniczo istniały dwie główne drogi pocztowe łączące Madryt z Warszawą, przez Paryż i przez Wiedeń. Tę drugą uważał Aranda za szybszą i pewniejszą³⁶. Dlaczego, zdaniem Arandy, szlak ten był dogodniejszy? Przede wszystkim dlatego, że jak wyliczył on sobie, korespondencja biegnąca z Madrytu do Warszawy przez Wiedeń dociera tu pięć dni szybciej, niż drogą przez Paryż³⁷. Istniała także druga zasadnicza przyczyna jego preferencji. W lutym 1761 roku poinformował swego przełożonego, że przesyłki nadchodzące przez Francję i Niemcy są otwierane w Duderstadt, a następnie poczta opieczętowuje je ponownie. Upływające miesiące potwierdziły jego podejrzenia: „wszystkie listy z Hiszpanii, które przychodzą do Polski bezpośrednio, kierowane są w Paryżu, przez Frankfurt i Lipsk; wiadomo, że stąd zabierają je do Berlina, gdzie otwierają z pożytkiem dla siebie, z tego powodu przybywają do mnie opóźnione i przestudiowane”³⁸. Fryderyk II w środkach nie przebierał, choć jak pouczają klasycy dyplomacji, Zuñiga czy Callieres, praktyka to była stara i dość powszechna³⁹. Co prawda, znany Arandzie Emer de Vattel, autorytet w zakresie prawa narodów, stwierdzał: „kurierzy, których ambasador wysyła czy przyjmuje, jego papiery, listy i depesze — to wszystko należy najistotniej do ambasady i dlatego powinno być uważane jako nietykalne. Gdyby bowiem nie były szanowane, ambasada nie mogłaby spełnić swego uprawnionego zadania ani ambasador pełnić swych czynności z należnym bezpieczeństwem”⁴⁰. Jednakże w praktyce poszczególne państwa, w tym Prusy i Hiszpania, wykorzystywały „czarne gabinety” nie tylko w czasie wojny. Króla pruskiego interesowało w tym przypadku, jakie są plany hiszpańskie odnośnie pretensji zgłaszanych wobec Prus przez Augusta III, dotyczących reparacji wojennych. Prosił więc Aranda, aby korespondencję do niego kierować przez hrabiego Mahony, ambasadora hiszpańskiego w Wiedniu.

Oczywiście istniały jeszcze inne, liczne przeszkody opóźniające przebieg informacji w systemie pocztowym. J. A. D r o b w swej pracy dotyczącej obiegu informacji w Europie w połowie XVII wieku pisze, że mimo marnej jakości ówczesnych dróg oraz uciążliwości warunków klimatycznych, system pocztowy pracował bez znacznych zakłóceń⁴¹. Z korespondencji hiszpańskich dyplomatów w Warszawie

³⁶ Szczegółowe opisy dróg pocztowych znajdujemy w ówczesnych przewodnikach, np. Thomasa M a s i, *Itineraire des routes les plus frequentes...* z 1789 roku; por. J. C a m p i n g s, *El correo*, s. 140.

³⁷ CODOIN, t. 108, s. 497, t. 109, s. 263.

³⁸ Tamże, s. 482.

³⁹ Por. S. E. N a h l i k, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s. 191. Nietykalność korespondencji dyplomatycznej była normą powszechnie uznawaną, jednakże często zdarzały się napady i odbieranie listów. W gabinetach poszczególnych rządów pracowali specjaliści zajmujący się odczytywaniem szyfrów, jak np. słynny Antoni Hacki, pozostający na usługach Jana Sobieskiego. W praktyce XVIII wiecznej stosowano również subtelniejsze metody przechwytywania informacji przy wykorzystaniu służby pocztowej. Na ten temat mój artykuł w Księdze Jubileuszowej prof. Jerzego Kłoczowskiego pt. „*Cartas interceptadas*”. *O kontroli korespondencji w XVIII wiecznej Hiszpanii*, w druku.

⁴⁰ E. de V a t t e l, *Prawo narodów*, Warszawa 1958, t. 2, s. 407. Od tej zasady widział on możliwość odstępstwa jedynie w przypadku podejrzenia o zaangażowanie ambasadora w spisek przeciw miejscowej władzy: kiedy ambasador sam pogwałcił prawo narodów, tworząc lub popierając niebezpieczne spiski, sprzysiężenia przeciwko państwu, można zająć jego papiery...”

⁴¹ J. D r o b, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Lublin 1993, s. 118.

rysuje się obraz mniej optymistyczny, mimo pewnych zmian w infrastrukturze komunikacyjnej, jakie w przeciągu stulecia przecież nastąpiły. Ulewne deszcze jesienią, później sroga zima, błotniste drogi wiosną, wezbrane rzeki, a także działania wojenne czy bandyckie napady powodowały, że często tygodniowy rytm korespondencji załamywał się. Zdarzało się, że przez 2-3 kolejne poczty korespondencja z Warszawy czy Madrytu nie dochodziła, a później adresat odbierał kilka listów jednocześnie.

Pewną niepokojącą prawidłowość zaobserwował on w styczniu 1761: „Nie ma nic dziwnego w opóźnieniu jednej czy drugiej poczty, ogromna odległość, szczególnie w okresie zimowym; ale jest coś czego zrozumieć nie potrafię, że listy z Madrytu do tego ministra [od Saula do Brühla, przyp. aut.] przychodzą zwykle dwie poczty wcześniej niż moje, nawet gdy nie ma żadnego opóźnienia”⁴². Być może dyplomacja saska korzystała, jeszcze zanim odkrył to Aranda, z krótszej drogi wiedeńskiej, a jej przesyłek nie przechwytywali agenci Fryderyka II. Zdarzało się oczywiście, że i na tym szlaku kurierzy narażeni byli na niebezpieczeństwo napadu, o czym wspomina Aranda w marcu 1762 awizując brak korespondencji⁴³.

Bez względu jednak na wymienione problemy, z którymi borykali się również inni dyplomaci, obieg informacji między Madrytem a warszawską placówką był w miarę regularny i systematyczny. Przyjęty był tygodniowy rytm pisania raportów, który przestrzegano z taką skrupulatnością, że nawet w dzień Bożego Narodzenia 1760 roku Aranda napisał jedynie dłatego, aby „nie przerwać systemu korespondencji tygodniowej”⁴⁴. Przypadków takich było oczywiście więcej, zwłaszcza w okresie karnawałowych zabaw, w listach urzędowych informował wówczas jedynie o zdrowiu rodziny królewskiej. Pedro Aranda pisał zwykle w sobotę, potwierdzając również odbiór korespondencji z Madrytu przypadającej na dany tydzień. Tam natomiast przygotowywano odpowiedzi dla ambasady warszawskiej przeważnie w poniedziałki⁴⁵.

Z przeprowadzonej przeze mnie analizy porównawczej obiegu informacji dyplomatycznej między tymi stolicami wynika, że przeciętnie poczta potrzebowała ok. 5-6 tygodni na przekazanie korespondencji w jedną stronę. Dotyczyło to jednak drogi przez Paryż, gdyż jak donosił zadowolony Aranda listy kierowane przez Wiedeń docierały nawet w 28 dni⁴⁶. Trudny do przecenienia jest tu chyba też ten drobny fakt, że Aranda wolał kontaktować się z Madrytem raczej przez hrabiego Mahony, niż za pośrednictwem profrancuskiego markiza Jeronimo Grimaldiego, ambasadora w Paryżu.

⁴² CODOIN, t. 108, s. 429.

⁴³ Tamże, t. 109, s. 353: *parece que en una de las postas se asalto al correo, se le desbalijó y abrieron las cartas según el Conde Mahoni habrá informado.*

⁴⁴ Tamże, t. 108, s. 425: *Hago esta solo para no interrumpir la correspondencia semanal.*

⁴⁵ Przykładowo w roku 1761 Ricardo Wall przesłał do Arandy 87 listów, z tego datację poniedziałkową miało 62, w czwartki sporządzono 23, jeden we środę i w sobotę; według: AHN Estado, legajo 4758, ano 1761.

⁴⁶ CODOIN, t. 109, s. 263: *Recibi entre semana el 23, las cartas de V.E. del 25 de Mayo remitidas por el Conde Mahoni [ambasador hiszpański w Wiedniu, przyp. aut.], de forma que se verifica su brevedad, pues estas ultimas han venido en 28 días cuando antes se detenían 35, 40 y alguna vez más.*

Szyfr stosowany w korespondencji między Pedro Arandą a Ricardo Wallem z lat 1760-1762: szyfrowany list z 17 VIII 1761, podstawa: AHN, Estado, legajo 4758.

Deb ue l a VE c o pia do s punt ual
2039 464 20 233 76 140 4 244 375 644 475 326

mente los num ero s que ac om pa ño con
2648 1684 2105 355 915 269 2913 227 847 447 298

su ca saxones ta de // // qua tro del ant
2749 2832 272 770 143 1545 54 260 985 406 1753

ri or : y por los po c os que cuia
610 738 72 125 641 1684 77 140 371 942 1582

n corre gi do s por ba jo , ve
169 2607 1291 466 3060 2605 66 603 52 464

ra VE la cor ta dis on an cia entre
413 113 1288 1249 770 2574 895 587 896 2082

la s ci f ras . Es muy di fi
1338 915 228 652 3000 112 220 147 572 2077

ci l que e n la s que son
1791 130 91 181 2222 2495 2120 1196 2341

tan ex ten sa s no a ya alguna
1836 267 283 88 3060 716 901 516 558

, mayor mente a viendo ci f ra ,
216 23111 685 541 750 2727 947 413 1758

y con tra ci f ra :
678 2984 975 1791 652 1012 72

(Debuelva VE [Vuestra Excelencia] copiados puntualmente los números que acompañan con su casa xonesta de quatro del anterior: y por los pocos que cuian corregidos por bajo, verá VE la corta disonancia entre las cifras. Es muy difícil que en las que son tan extensas no aya alguna, mayormente aviendo cifra, y contracifra:)

Z analizowanych materiałów wynika, że zorganizowany przez Arandę obieg informacji między Madrytem a Warszawą działał prawidłowo. Wkomponowany został bowiem w istniejącą sieć pocztową, jak i funkcjonujący już wcześniej system nadzwyczajnych kurierów hiszpańskich jeżdżących do Paryża, Wiednia i Drezna. Warszawa stała się również etapem pośrednim dla ambasady Almodovara w Petersburgu.

I na zakończenie rozważań dotyczących informacji słów kilka warto poświęcić jeszcze szyfrom. Rządy europejskie starały się dokładać wszelkich starań, aby szczególnie ważne informacje nie zostały przechwycone przez służby wywiadow-

cze, nawet i sojusznicznego państwa. Z drugiej strony natomiast usiłowano poznać treść korespondencji obcych polityków i dyplomatów. Stąd też przy ministerstwach odpowiedzialnych za politykę zagraniczną istniały zespoły ludzi odpowiedzialnych za przygotowywanie szyfrów, ich modyfikacje i bezpieczeństwo oraz zajmujących się przejmowaniem i odczytywaniem informacji napływającej z zewnątrz. Nie miejsce tu na dokładne omawianie szyfrów hiszpańskich oraz związanych z tym uwarunkowań (na temat szyfrów nowożytnej dyplomacji hiszpańskiej przygotowuję odrębną pracę), chciałbym jednak podać kilka najważniejszych informacji.

W praktyce dyplomacji hiszpańskiej XVIII wieku przyjęte było, że dyplomata udający się na nową placówkę otrzymywał, obok instrukcji, kredencjałów, listów i paszportów, nowy szyfr, przy pomocy którego miał kontaktować się z centralą. Jego użycie obwarowane było jednak wieloma zastrzeżeniami powtarzanimi we wszystkich niemal instrukcjach. Polecano szyfrować korespondencję tylko dla bardzo ważnych informacji wysyłanych za pośrednictwem kurierów nadzwyczajnych. Szyfr, oprócz szefa, mógł znać jedynie urzędowy sekretarz misji. Należało zachowywać wszelkie środki ostrożności przy wysyłaniu takiej korespondencji, zwłaszcza zaś unikać zamieszczania w niej takich elementów, które mogłyby się przyczynić do złamania szyfru. Dla lepszego zabezpieczenia kodu, co pewien czas starano się zmieniać system dostarczając dyplomatom nowy wzór poprzez kuriera nadzwyczajnego. Oprócz szyfru głównego, ministerialnego, poszczególni dyplomaci mogli używać własnych szyfrów do korespondencji ze swoimi kolegami przebywającymi na placówkach w innych stolicach. Osiemnastowieczna dyplomacja, w tym i hiszpańska posługiwała się przede wszystkim szyframi cyfrowymi, gdzie poszczególnym liczbom odpowiadały litery alfabetu, sylaby, całe wyrazy czy konkretne pojęcia oraz znaki puste, anulujące i przystankowe. Oczywiście istniały również inne systemy (kombinacje cyfr, liter, pojęć, znaków graficznych albo maskownice). List szyfrowany miał określony schemat kompozycyjny. Tytuł adresata, zwroty grzecznościowe na końcu oraz miejsce i data nadania pozostawały jawne. Szyfrowano cały przekaz lub tylko jego część unikając jednak związku treściowego z fragmentami nieszyfrowanymi.

W instrukcji dla Pedro Arandy znalazły się również pewne uwagi dotyczące korzystania z szyfru. Niestety nie udało mi się natrafić na ślad klucza (matrycy szyfrowej) ani w Madrycie ani w Simancas. Pozwoliłem sobie natomiast dołączyć fragment odszyfrowanego listu wysłanego do Warszawy przez Ricardo Walla. Oczywiście mając fragment tekstu rozszyfrowanego czy też pewne wskazówki, punkty odniesienia można było złamać szyfr. Aranda korzystał z tego szyfru, ale musiał mieć wobec jakiegoś zastrzeżenia, bowiem we wrześniu 1761 roku zwrócił się do Walla, aby odpowiedzialny za te sprawy Juan Chindurza dokonał poprawek⁴⁷. Wiele lat później, już jako ambasador w Paryżu, popełnił fatalny błąd wysyłając w jednej przesyłce z tekstem szyfrowanym, drugi, który mógł doprowadzić do łatwego złamania klucza. Na wszelki wypadek natychmiast szyfr zmieniono. Również Onis popełniał podobne błędy w posługiwaniu się szyfrem. Zwrócono mu również uwagę na niedbałe sporządzanie szyfrogramu, wstawianie niewłaściwych numerów, liczne skreślenia⁴⁸.

⁴⁷ AGS, Estado, libro 154, Aranda do Walla, Warszawa 12 IX 1761.

⁴⁸ AHN, Estado, 4758, Wall do Onisa, Aranjuez, 18 IV 1762.

4. ASPEKTY FINANSOWE

Zagmatwany system finansowania dyplomacji w nowożytnej Europie powodował poważne problemy w funkcjonowaniu tych służb oraz generalnie, w realizacji wielu celów polityki zagranicznej. Stąd też w XVIII wieku rządy wielu krajów (Holandia, Francja, Wielka Brytania) porządkowały również tę sferę działalności w ramach reform centralnej administracji państwowej⁴⁹.

W Hiszpanii najważniejsza reforma przeprowadzona została w roku 1749. Wydany został wówczas królewski dekret regulujący zasady finansowania służby dyplomatycznej⁵⁰. Jego autor, José Carvajal y Lancaster⁵¹, uwzględniając możliwości skarbu, obce doświadczenia oraz rzeczywiste potrzeby, ustalił taryfę pensji oraz dodatkowych opłat według rang dyplomatów oraz znaczenia kraju, gdzie pełnią swe misje. Personel dyplomatyczny podzielił na cztery kategorie: ambasadorowie mieli otrzymywać zasadnicze wynagrodzenie w wysokości od 180 do 480 tysięcy, posłowie i ministrowie od 90 do 240 tys., rezydenci i *chargés d'affaires* od 30 do 60 tys., sekretarze ambasad 9-24 tys., sekretarze przedstawicielstw drugiej kategorii 6-12 tys. reali rocznie. Dodajmy, że zarobki wyższych rangą dyplomatów były znacznie większe niż pobory innych wysokich urzędników administracji centralnej⁵². Trzeba jednak pamiętać, że z wyznaczonej pensji musieli oni, w myśl regulaminu, pokrywać tzw. koszty zwyczajne (*gastos ordinarios*) czyli: czynsz za rezydencję, prowadzenie sekretariatu, służba, wyżywienie, opłaty za pocztę zwykłą. Wydatki nadzwyczajne miało opłacać państwo⁵³. Ich zakres określany był osobno dla poszczególnych placówek i zależał m.in. od specyfiki danego kraju. Na tym tle dochodziło do nieporozumień między zainteresowanymi.

Poza pensją podstawową regulamin ustalał również wysokość innych świadczeń. I tak dyplomata udający się na nową placówkę (z Madrytu czy innej stolicy) otrzymywał zryczałtowany zwrot kosztów podróży, ambasador — 180, poseł i minister — 90, a rezydent czy *chargé d'affaires* — 45 reali za jedną *legua*. Odległość, zwykle najkrótszą możliwą podawali urzędnicy z dyrekcji generalnej poczty. Jeśli dyplomata obejmował nową placówkę, dodawano mu tzw. *gastos de establecimiento* czyli koszty pierwszego zagospodarowania się w wysokości połowy rocznej pensji. Jeżeli towarzyszył miejscowemu monarsze w podróży do innego miasta otrzymywał w zależności od rangi jednorazowo 120, 60 lub 30 tys. reali⁵⁴.

⁴⁹ D. O z a n a m, *Diplomacia de los primeros Borbones (1714-1759)*, — Cuadernos de Investigación Histórica, nr 6 (1982), s. 178-182; D.B. H o r n, *The British Diplomatic Service 1689-1789*, Oxford 1961, rozdz. III „Rank and Emolument”, s. 43-75 i rozdz. IV „The Cost of the Diplomatic Service”, s. 76-84.

⁵⁰ *Reglamento de los sueldos con que se debera asistir a los ministros de todas clases que empleare el Rey en las Cortes extrangeras*, Buen Retiro 21 I 1749: AHN, Estado 3439, nr 28. Korzystałem z odpisu w AGS, Tribunal Mayor de Cuentas, legajo 2072.

⁵¹ José Carvajal y Lancaster (1698-1754), pierwszy minister Ferdynanda VI, zwolennik neutralności Hiszpanii, współpracy z Wielką Brytanią, popierający rozwój handlu, żeglugi oraz przemysłu.

⁵² Pensja roczna Ricardo Walla, jako I sekretarza stanu, wynosiła 300 tys. reali; ks. de Alba dziekana Rady Kastylji (Consejo de Castilla) oraz pozostałych *consejeros* — 120 tys.; hr del Montijo, prezydenta Rady Indii (Consejo de Indias) — 90 tys., a innych *consejeros* tej rady od 40 do 80 tys.

⁵³ AGS, TMC, 2072: *gastos extraordinarios* — *inciertos y casuales como lutos y celebridades por algún motivo particular*.

⁵⁴ Regulamin przewidywał, że dodatek ten będzie wypłacany dyplomatom za towarzyszenie królowi angielskiemu w drodze do Hanoweru, carowi na Trasie Petersburg-Moskwa, królowi polskiemu z Drezna do Warszawy oraz cesarzowi w jego podróżach.

Ustaliła się również praktyka, że państwo wypłacało pensje sekretarzom większości legacji, zwłaszcza w najważniejszych stolicach⁵⁵.

W regulaminie z 1749 r. nie uwzględniona została Warszawa (por. tab. nr 3). Rzeczpospolita znajdowała się bowiem wówczas w unii personalnej z Saksonią, wobec czego wysyłano dyplomatów do Drezna, gdzie przebywał najczęściej August III. Jest powiedziane natomiast, że gdy król polski udaje się na sejm, towarzyszący mu dyplomata ma otrzymać stosowne wynagrodzenie.

Ustalone przez Carvajala stawki nie utrzymały się oczywiście zbyt długo. Inflacja oraz reformy systemu finansowego, tak w Hiszpanii, jak i w poszczególnych krajach Europy sprawiły, że w początkach lat sześćdziesiątych, gdy Pedro Aranda przybył do Warszawy wzrosły one od 25% (Wiedeń) do 70% (Wenecja)⁵⁶.

Wraz z nominacją na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Augustacie III, przyznano Arandzie roczne wynagrodzenie w wysokości 10 tysięcy doblonów czyli 600 tysięcy reali.

tabela 3

Pensje roczne dyplomatów wg stolic i rang tys. reali, podstawa: AGS, TMC, leg. 2072, regulamin z 1749

stolica	ambasador	poseł/minister	rezydent/ <i>chargé d'affaires</i>	sekretarz ambasady	sekr. pos./min.
Rzym	480	240	60	24	12
Wiedeń	480	240	60	24	12
Paryż	480	240	60	24	12
Londyn	360	180	45	18	9
Petersburg*	360	180	45	18	9
Neapol*	240	120	40	12	6
Lizbona	240	120	40	12	6
Berlin*	240	120	40	12	6
Kopenhaga	240	120	40	12	6
Sztokholm	240	120	40	12	6
Drezno	240	120	40	12	6
Haga	240	120	40	12	—
Turyń	180	90	30	9	6
Wenecja	180	90	30	9	—
Genua	—	120	30	—	6
Szwajcaria	—	120	30	—	6

*stolice przewidziane do obsadzenia

Była to wówczas jedna z najwyższych stawek w dyplomacji Karola III. Większą pensję (720 tysięcy) miał w roku 1760 jedynie Jaime Massones de Lima, ambasador hiszpański w Paryżu⁵⁷. Do tej sumy dodano mu, tytułem wsparcia (*ayuda de costa*)

⁵⁵ D. O z a n a m, op. cit., s. 185. Nie zgodziłbym się natomiast z opinią francuskiego historyka, który twierdzi, że praktyka angażowania i opłacania sekretarzy przez szefów misji zanika w połowie XVIII wieku. Z moich badań wynika, że jeszcze w latach 60-tych zdarzały się takie sytuacje bądź rozwiązania kompromisowe, gdzie ambasador wybierał sobie sekretarza, a państwo płaciło jego pensję.

⁵⁶ Tamże, s. 182. Nie wzrosły jedynie pensje dyplomatów hiszpańskich w Kopenhadze i Sztokholmie.

⁵⁷ Oto pensje innych dyplomatów hiszpańskich z roku 1761: hrabia de Torrepalma, ambasador w Turynie — 360 000; markiz de Grimaldi, minister pełnomocny w Hadze — 360 000; markiz de Almodovar, min. pełn. w Petersburgu — 360 000; Joseph Torrero, ambasador w Lizbonie — 360 000; hr de Montealegre, ambasador w Wenecji — 300 000; hr de Mahoni, minister pełn. w Wiedniu — 300 000; Alfonso Clemente de Arostequi, minister w Neapolu — 180 000; Juan Domingo

kolejne 5 tysięcy (300 tysięcy reali) na zasiedlenie oraz po 3 doblony (180 reali) za każdą przebytą milę drogi (hiszpańska *legua* = ok. 5,5 km). Odległość między Madrytem a Warszawą wyliczono na 665 mil, za które otrzymał Aranda 119 790 reali⁵⁸. Ponadto, powołując się na wspomniany wyżej przepis regulaminu, prosił o dofinansowanie wydatków związanych z obradami sejmu. Przyznano mu na ten cel 240 tysięcy reali⁵⁹. Łącznie wypłacono mu więc 659 790 reali oprócz rocznej pensji. Wyznaczony na sekretarza ambasady José de Onis otrzymał pensję roczną w wysokości 18 tysięcy reali⁶⁰. Tu warto jeszcze dodać, że pensję liczono dyplomatom od potwierdzonego urzędowo dnia ich przybycia na placówkę.

Aranda już w drodze do Warszawy mocno akcentował kwestie finansowe swej ambasady, gdyż jak twierdził, jego własne możliwości były niewielkie. Oczywiście później w praktyce okazywało się, że musiał sięgać i do własnej kieszeni. Jednakże był to zwyczaj dość powszechny, a na ambasadorów starano się wybierać ludzi zamożnych, mogących podołać wydatkom na okazałą reprezentację.

Pedro Aranda jawi nam się w świetle swej korespondencji urzędowej oraz prywatnej jako człowiek roztropnie wydający pieniądze. Jeżeli nie naruszało to jego prestiżu, starał się unikać kosztownych ceremonii, stąd jego pośpiech przy wyjeździe z Wiednia. Podobnie nie zamierzał urządzać uroczystego wjazdu do Warszawy, gdyż oprócz problemów natury polityczno-dyplomatycznej, wiązały się z tym duże pieniądze.

Jeszcze ostrożniej musiał dysponować przyznanymi sobie środkami José de Onis, który po wyjeździe Arandy stanął na czele placówki w Warszawie.

Przyjrzyjmy się więc wysokości oraz strukturze wydatków na utrzymanie ambasady w Polsce w latach 1760-1764. Łącznie wydano na ten cel 1 933 000 reali⁶¹. Z tego prawie 70% przeznaczono na pensje Arandy i Onisa, 22% na koszty dodatkowe (podróż, *ayuda de costa*) i 8% na wydatki nadzwyczajne. Zasadniczo struktura wydatków była tu podobna, jak w innych hiszpańskich placówkach w Europie. Porównajmy z kolei Warszawę z innymi stolicami europejskimi w analogicznym okresie (tab. 5).

Z zestawienia wynika, że dopóki placówka hiszpańska w Warszawie miała rangę ambasady, wysokość nakładów na jej funkcjonowanie utrzymywała się w grupie wydatków średnich. Później przeznaczano na jej utrzymanie znacznie mniejsze sumy. Stolica Rzeczypospolitej uchodziła wówczas, ze względu na chaos monetarny oraz toczącą się wojnę, za miasto drogie. Aranda zwracał się więc z prośbą o dodatkowe wsparcie finansowe na pokrycie wzrastających kosztów utrzymania.

Pignatelli, minister w Kopenhadze — 180 000; markiz de Puente fuerte, minister pełn. w Sztokholmie — 180 000; markiz de Revilla, min. pełn. w Parmie — 150 000; Manuel de Roda, minister *ad interim* w Rzymie — 135 000; Juan Cornejo, *chargé d'affaires* w Genui — 60 000; hr Juan de Zambecari, minister pełn. w Bolonii — 30 000; markiz Viviani, *chargé d'affaires* we Florencji — 8300; podstawa: AGS, TMC, legajo 2073.

⁵⁸ AGS, TMC, 2069, f. 23-24. Odległość między Madrytem a Warszawą, przez Paryż i Wiedeń, wyliczono na 665 *leguas* czyli 3657 km. Licząc po trzy doblony (180 reali) za milę hiszpańską wypłacono mu 119 790 reali 10 maravedów.

⁵⁹ AGS, SSH, VI-664, San Ildefonso, 16 VIII 1760. Suma ta nie figuruje jednak w rozliczeniach rocznych sporządzanych przez Tribunal Mayor de Cuentas, por. AGS, TMC, 2069, f. 23-24; 2073, f. 19-21.

⁶⁰ AGS, SSH, VI-655, 7 VIII 1760.

⁶¹ Nie wliczam tu sum wypłaconych markizowi de Revilla, za 1763 rok, w wysokości 199 465 reali, gdyż mimo nominacji na ministra pełnomocnego w Warszawie, nie objął on praktycznie swej funkcji. Rachunki jego misji liczone są w dziale: Drezno.

tabela 4

Struktura wydatków na ambasadę w Warszawie w l. 1760-64;
podstawa: AGS, TMC, leg. 2069, 2073, 2077, 2081, 2085.

rok	Aranda				Onis			
	pensja	ac	nadzw.	podróż	pensja	ac	nadzw.	razem
1760	157	300	—	120	11	—	—	587
1761	597	—	46	—	16	—	—	659
1762	398	—	7	—	19	—	—	425
1763	—	—	—	—	29	—	86	115
1764	—	—	—	—	104	30	13	147
	1152	300	53	120	179	30	99	1933

w tys. reali, liczby w zaokrągleniu (i bez *maravedis*)

ac = *ayuda de costa*; nadzw. = wydatki nadzwyczajne

Odpowiedź z Madrytu była jednak negatywna, zalecano jedynie rozsądne gospodarowanie środkami⁶². Po wyjeździe Arandy dotacje na środki na utrzymanie obniżyły się znacząco. José de Onis pobierał początkowo pensję jako sekretarz ambasady oraz *chargé d'affaires* do czasu przybycia nowego szefa. 6 maja 1763 roku został mianowany na stanowisko rezydenta z roczną pensją 60 tysięcy reali, którą polecono liczyć mu od dnia 2 lipca 1762 roku. Procedura regulowania należności była kilkupoziomowa. Pensje wypłacano normalnym trybem licząc od dnia przybycia na placówkę do dnia jej opuszczenia w pewnych odstępach czasu.

tabela 5

Wydatki na dyplomację hiszpańską wg stolic w l. 1760-64;
podstawa: AGS, TMC, leg. 2069, 2073, 2077, 2081, 2085.

stolica/lata	1760	1761	1762	1763	1764	razem
Paryż	1085	1381	1141	894	1250	5751
Londyn	1095	929	182	400	825	3431
Petersburg	428	325	778	1037	416	2984
Wiedeń	555	481	352	563	847	2798
Rzym	720	439	365	331	334	2189
Haga	533	513	358	352	361	2117
Turyń	369	408	391	391	400	1959
Warszawa	587	659	425	115	147	1933
Lizbona	502	399	216	29	387	1533
Sztokholm	176	234	463	348	276	1497
Kopenhaga	290	270	207	362	227	1356
Wenecja	307	3	307	307	310	1234
Neapol	244	197	201	205	195	1042
Parma	154	150	180	224	112	820
Genua	78	73	76	76	80	383

w tys. reali

Dodatki posyłało, kiedy zostało wydane stosowne polecenie z I Secretaría de Estado. Inna procedura obowiązywała natomiast przy tzw. wydatkach nadzwyczajnych. Sekretarz ambasady sporządzał, co pewien czas (np. raz na kwartał)

⁶² AGS, SSH, VI-944, 13 VIII 1761: *no ha servido Su Magestad en darle otra ayuda de costa en consideración a las que se han dado — y que los Embajadores es preciso se arreglen con economía y prudencia.*

rachunek tych wydatków (*cuenta de los gastos ordinarios*), gdzie podawał sumy przeznaczone na konkretne cele. Chcąc uniknąć nadużyć wprowadzono praktykę potwierdzenia prawdziwości sum stosowną przysięgą. Dla przykładu podaje rachunki przedstawione przez José de Onisa (tab. 6).

tabela 6

Wydatki nadzwyczajne José de Onisa w l. 1762-1764;
podstawa: AGS, SSH, legajo 6.

data raportu	okres	suma (dukaty holenderskie)
3 I 1763	V-IX 1762	1301
14 IV	XI-XII 1762	171
28 VI	I-IV 1763	561
7 XII	V-VII 1763	800
24 IX 1764	VII 63-VII 64	315
razem		3148 = 132.216 reali

Tak sporządzony dokument wędrował do Madrytu, gdzie zyskiwał (czasem nie) aprobatę I Secretaría de Estado. Po zaaprobowaniu polecano, aby poprzez Tribunal Mayor de Cuentas przygotowano czek na stosowną sumę i przesłano na placówkę. W rozliczeniach z dyplomatami korzystano z pośrednictwa instytucji finansowych własnych oraz obcych (banki, kantory, domy handlowe) bądź osób prywatnych. Dla usprawnienia procesu finansowania hiszpańskich przedsięwzięć za granicą (w tym dyplomacji) powołane zostały w XVIII wieku w kilku miastach Europy (Paryż, Amsterdam, Londyn, Rzym) specjalne placówki zajmujące się obrotem pieniądza (tzw. *real negociación del giro*). Ambasada w Warszawie obsługiwana była za pośrednictwem Amsterdamu. Tak przedstawiają się procedura oraz rachunki z perspektywy centrali w Madrycie.

Spójrzmy teraz na wydatki ambasady od strony dyplomatów. Zasadniczo można je podzielić na dwie grupy:

- a. opłacane przez nich w ramach pensji (*gastos ordinarios*),
- b. refundowane przez państwo (*gastos extraordinarios*).

Niestety próba policzenia, ile pieniędzy wydali hiszpańscy dyplomaci tytułem *gastos ordinarios* jest skazana na niepowodzenie. Nie wszystkie bowiem były przez nich rejestrowane. Z własnej pensji Aranda i Onis opłacali czynsz za wynajmowaną rezydencję, służbę, wyżywienie personelu ambasady, utrzymanie powozów i koni oraz gromadzenie zapasów (wino, piwo, owoce, pasza, siano, opał), wydatki reprezentacyjne. O czynszu za rezydencję była już mowa. Pewne problemy miał Aranda ze skompletowaniem odpowiednich powozów. Paradowanie w odpowiedniej karocy (chronionej zresztą prawem międzynarodowym, jak i inne ruchomości ambasadora) było bowiem nie tylko kwestią wygody, ale przede wszystkim wyznacznikiem jego prestiżu⁶³. Stąd wrażliwi na punkcie swej rangi dyplomaci starali się nabywać odpowiednie środki transportu. Jeszcze w Paryżu poinformowano Arandę, że „w Warszawie nikt nie jeździ obecnie, jak w przeciągu całego roku, inaczej niż w karetach zaprzężonych w szóstkę koni, ze względu na błotniste drogi, jak i panującą modę. Tak więc — żalił się Aranda — nie mam żadnego spo-

⁶³ E. de Vattel, *Prawo narodów*, t. 2, s. 405, pisał, że karety ambasadorów „nie podlegają żadnym niższym władzom, strażom, funkcjonariuszom, urzędnikom sądowym i ich pomocnikom, nie mogą być zatrzymywane i rewidowane bez wyższego rozkazu”.

sobu na uniknięcie szybko pewnych wydatków, które na innych dworach byłyby usprawiedliwione, i muszę rozpocząć od podwójnych zaprzęgów”⁶⁴. Natychmiast też znalazł się chętny, który zechciał dopomóc gorliwemu ambasadorowi w dokonaniu słusznego wyboru. Był nim, wspomniany już, pułkownik Bachone. zaproponował on sprzedaż karety za jedyne 1500 dukatów, co stanowiło prawie równowartość rocznego czynszu za siedzibę ambasady! Ponieważ jednak Aranda nie dowierzał od początku jego słowom i obietnicom, postanowił wstrzymać się z transakcją, aż do czasu przybycia do Warszawy, zwłaszcza że nie zakładał uroczystego wjazdu. Tu okazało się, że karetą należała do innego arystokraty, u którego Bachone pozostawał na służbie. Właściciel ustalił cenę na 700 dukatów, ale Aranda wytargował 600 (ok. 25 tysięcy reali) i stał się w końcu jej właścicielem⁶⁵. Później dokupił kolejne kilka zaprzęgów koni dla siebie oraz służby.

Duże sumy przeznaczać on musiał również na zakup żywności, opału i paszy dla koni, zwłaszcza w obliczu panoszącej się inflacji, powiększanej nieprzemysłowymi „redukcjami”.

Nie żałował pieniędzy hiszpański ambasador, gdy w grę wchodził prestiż jego osobisty oraz monarchy, którego reprezentował. Wyrażało się to w bogatej oprawie urządzanych przez niego spotkań, uczt, koncertów, zabaw karnawałowych. Zorganizowane przez niego w styczniu i lutym 1761 r. bale maskowe przyniosły mu rozgłos w całej Warszawie. Pierwszy z nich odbył się 12 stycznia, w dzień urodzin hiszpańskiego infanta Ferdynanda. W zabawie uczestniczyła cała szlachta, skupiona przy dworze oraz goście z miasta, w sumie około 400 osób. Do kolacji podawano: „potrawy na zimno, ciasta, bułeczki, słodczyce i inne specjały, jako to napoje orzeźwiający, kawę herbatę, mleko, czekoladę, likiery, wina ze wszystkich krajów, szczególnie hiszpańskie”⁶⁶. W kilka dni później fetowano urodziny samego Karola III. Tym razem bawiło się prawie 600 osób, a Malaga, Jerez i Tintilla łąły się strumieniami do rana⁶⁷. I wreszcie 2 lutego wydał Aranda wielki bal, w którym uczestniczyło aż 900 gości⁶⁸. Jeszcze bardziej wystawne były bale, zorganizowane przez Arandę, podczas karnawału roku następnego, o czym pisała z zachwytem prasa warszawska⁶⁹. Oczywiście pozostaje pytanie o pieniądze. Oto, co pisze na ten

⁶⁴ CODOIN, t. 108, s. 336.

⁶⁵ Tamże, s. 351.

⁶⁶ Tamże, s. 431.

⁶⁷ Tamże, s. 431. Bal odbył się we wtorek, 20 stycznia. Karol III urodził się 16 stycznia 1716 roku.

⁶⁸ Tamże, s. 431.

⁶⁹ „Kurier Warszawski” z 17 lutego 1762 roku informował: „13 tego miesiąca JMP. Poseł Hiszpański powtórnie dał bal maskowy, nie tylko dla przytomnego Państwa i Rycerstwa, ale też i dla innych dystygowanych osób licznie, bo około 1000 zgromadzonych. W podziwieniu u każdego był porządek osobliwszy i wielki dostatek wszystkiego co jeno, kto żądać mógł czy dla ochłodzenia się, czyli też co do gorących lub zimnych potraw. W czterech salach tańcowano, w innych zaś pokojach, w pogotowiu stały nakryte stoły, w którychby się każdy czym jeno chciał mógł posilić. Trwał aż na zajutrz do białego rana z zupełnym ukontentowaniem wszystkich się na nim naydujących”. W kilka dni później, 23 lutego, Kurier donosił: „W poniedziałek [22 lutego, przyp. aut.] Królewic JM Albrycht przytomnością swoją przyozdobił wspaniały bal, który w pałacu swoim, dla więcej niż 1200 masek, dawał JM Pan Hrabia d'Aranda, Poseł Hiszpański”. On sam tak relacjonował te wydarzenia: *El sabato 13 del corriente di un baile en mascara con la concurrencia de mil billetes. El lunes 22 otro con la de mil y doscientos, en ambos se logró una escogida concurrencia, mucha tranquilidad y desempeño mío, por cuya completa combinación de circunstancias queda toda esta corte y nación admirada y agradecida*, CODOIN, t. 109, s. 349.

temat sam Aranda do Ricardo Walla: „mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że nigdy nie wydawałem pieniędzy z taką przyjemnością i nigdy nie miałem z tego powodu podobnej satysfakcji”⁷⁰. Dalej zapewnia, że pieniądze, które król mu przeznaczył z pewnością nie są marnowane, ale przyniosą konkretne owoce.

Warto w tym miejscu podjąć jeszcze jeden wątek. Kiedy w październiku 1760 roku nadeszła z Madrytu wiadomość o śmierci królowej Marii Amalii, Aranda zarządził przestrzeganie ścisłej żałoby przez okres trzech miesięcy. Nie mając doświadczenia w tej materii, konsultował się ze swym sekretarzem Onisem, jak zachowali się w podobnej sytuacji dyplomaci hiszpańscy w Wiedniu. Podjąwszy decyzję o zakupieniu żałobnych strojów dla swego personelu, poinformował Walla, że bierze część wydatków na siebie. Łącznie wydano na ten cel 20 788 reali. Zakupiono odpowiednie ubiory z czarnego sukna, nakrycia głowy i dodatki dla ambasadora, sekretarza, trzech służących oraz dwóch polskich szlachciców⁷¹.

Nie oznacza to jednak, że Aranda był człowiekiem rozrzutnym. Jeżeli tylko można było zaoszczędzić, starał się racjonalizować wydatki swoje jak i podległego mu personelu. Proponował na przykład zmniejszenie ciężaru przesyłek dyplomatycznych przez korzystanie z papieru lżejszego, jak również efektywniejsze jego wykorzystywanie poprzez zmianę formatu i zapisywanie większej ilości tekstu.

Po wyjeździe Arandy z Polski, w maju 1762 roku, ambasada wystawiła na licytację pozostałe po nim rzeczy, o czym informował swych czytelników „Kurier Warszawski”⁷².

⁷⁰ Tamże, t. 108, s. 439. R. Olachea i J.A. Ferrer Benimeli podają (*El conde de Aranda*, s. 53), że na cele reprezentacyjne wydał Aranda w Warszawie z własnej kieszeni 18 000 pesos (360 000 reali). Możliwe jednak, iż hiszpańscy historycy popełnili pomyłkę czytając jego polską korespondencję. Istotnie bowiem, w liście z 4 VIII 1760 roku, a więc pisany jeszcze z Paryża, wymienia Aranda sumę 18 000 pesos, ale w kontekście swego pobytu w Portugalii: *En la Embajada de Lisboa, a causa de haber salido de ella a los cinco meses, sin tiempo de rehacerme mensualmente algún tanto, y siendo su dotación muy corta, puse de lo mío hasta 18 000 pesos*, CODOIN, t. 108, s. 336. Niestety w swej korespondencji z Warszawy nie podaje Aranda, ile pieniędzy wydał z własnych środków na cele reprezentacyjne. Można się domyślać, że nie mniej niż w Lizbonie.

⁷¹ Tamże, t. 108, s. 460 i AGS, Estado, Libro 154: *Quenta de los lutos por muerte de la Reyna Nuestra Señora Doña Maria Amalia, puestos en casa del Exmo Señor Conde de Aranda, como Embajador de España en la corte de Warsawia, sacada de los gastos de Mayordoma de su Excelencia*.

⁷² „Kurier Warszawski” z 22 maja informował swych czytelników, że: „W pałacu, w którym stał JM Pan Hrabia d'Aranda, Posel Hiszpański znajduje się do przedania:

1. Cug koni karych prawdziwych holsztyńskich z trzeciego na czwarty rok, już w karecie chodzić nauczonych. Każdy koń z osobna, jeśli wszystkie razem będą kupione po czerwonych złotych 55, ogólnie czer. zlot. 320.

2. 4 konie kasztanowate, także kareciane po 7 lat mające, za czerwonych złotych 100.

3. Szory z mosiądzem, arcymodne za czerwonych złotych 130.

4. Drugie szory także modne, ale nie tak bogate za czerwonych złotych 80.

5. Różny sprzęt stajenny, różne siodła za cenę wielce umiarkowaną.

6. Karetka na 2 osoby. Kolaska francuska, wóz gospodarski, etc.

7. Różne wina hiszpańskie, burgońskie, reńskie, węgierskie etc.”

Z lektury dalszych numerów gazety wynika, że wysprzedaż ruchomości trwała przez maj i czerwiec, a aukcje prowadził Michał Gröll, znany warszawski drukarz i księgarz.

5. AMBASADA BEZ SZEFA (1762-1764)

Kiedy rozpoczęła się wojna między Hiszpanią a Wielką Brytanią, Pedro Aranda „wojskowy bez szkoły”⁷³, zafascynowany sukcesami Fryderyka II, nie mógł pozostawać na uboczu. Listem z 12 kwietnia 1761, sekretarz stanu i wojny Ricardo Wall zakomunikował mu rozkaz powrotu do kraju. Wiadomość tę otrzymał on 12 maja, następnego dnia miał audiencję pożegnalną, a 18 opuścił Warszawę⁷⁴. Wcześniej jednak przedstawił i akredytował wobec króla, marszałka Bielińskiego i pierwszego ministra Brühla sekretarza ambasady, który otrzymał rangę *chargé d'affaires*⁷⁵. Napisał również list do Walla, w którym dowodził, że 18 tysięcy reali rocznej pensji, dla pozostającego w Warszawie dyplomaty, to stanowczo za mało. Aktywność Onisa, podobnie jak wcześniej Arandy, ograniczała się w zasadzie do przesyłania raportów dotyczących bieżących wydarzeń. Charakterystyczne jest jednak, że jego korespondencja była zdecydowanie obszerniejsza i bardziej treściwa. Wzorując się na poprzedniku, utrzymywał tygodniowy system przesyłek. Znajdujemy w nich opis wszystkich istotnych wydarzeń z ostatnich miesięcy panowania Augusta III, bezkrólewia i ostatniej elekcji: konfederacyjne plany Czartoryskich, poczynania rosyjskich wojsk i dyptomatów, słabnące nadzieje stronnictwa dworskiego, ambitne plany Jana Klemensa Branickiego, Potockich, sprawy kurlandzkie, następujące po sobie sejmy i wybór nowego króla.

Po wyjeździe Arandy, Onis napisał list do Madrytu prosząc o podwyższenie pensji ze względu na drożyznę, suszę oraz zbliżający się sejm⁷⁶. Prośba ta spotkała się z odmową, obiecano mu natomiast dodatkowe środki na pokrycie bieżących wydatków. Onis miał je umieszczać wśród wydatków nadzwyczajnych.

W kwietniu 1763 r. Wall zakomunikował mu, że król wyznaczył nowego ministra pełnomocnego w Polsce, w osobie markiza de Revilla, a jego podniósł do godności rezydenta⁷⁷. Zwiększono mu wówczas pensję do 60 tysięcy reali, ale z opóźnieniem dodano *ayuda de costa*. Wszystko to jednak nie wystarczało na pokrycie bieżących potrzeb, zwłaszcza że wydatki rosły w kontekście niepewnej sytuacji politycznej z lat 1763-64. Sama rezydencja kosztowała Onisa 900-1000 pesos (18-20 tysięcy reali). Prosząc o kolejną podwyżkę pensji podawał przykład rezydenta angielskiego w Warszawie, który pobierał 9000 pesos (około 180 tysięcy reali) oraz francuskiego z około 100 tysiącami reali rocznie⁷⁸.

W zasadzie pobyt Onisa w Polsce przebiegał bez komplikacji za wyjątkiem jednej sprawy, w jaką zaangażował się on z początkiem 1763 roku. Kiedy w styczniu król August III ciężko zachorował, poważnie liczone się z jego śmiercią.

⁷³ AGS, Estado, libro 154, correspondencia particular, Aranda do Walla, Warszawa 26 IX 1761. Pisze, że wstydzi się, iż nie posiada wojskowego wykształcenia i że z chęcią uzupełniłby je w Prusach.

⁷⁴ AHN Estado, legajo 4758, 1762 (23), Wall do Arandy. CODOIN, t. 109, s. 368. „Kurier Warszawski”, nr 39, 15 maja 1762: „Tegoż dnia [13 maja] JM Pan Hrabia d’Aranda, Wielki Posel Hiszpański, z rozkazu Dworu swego, powracający do Hiszpanii, miał u króla JM P.N.M. audyencją pożegnania, na której temuż Najjaśniejszemu Panu miał honor prezentować JM Pana sekretarza Poselstwa swego zostającego się tu dla przypilnowania spraw hiszpańskich.” A w nr 40, 19 maja 1762: „Dnia wczorayszego JM Pan Hrabia d’Aranda Wielki Posel Hiszpański, o godzinie 9 wieczornej, do Madrytu powracający, stąd wyjechał.”

⁷⁵ AGS, SSH, VI-126.

⁷⁶ AHN Estado, 4758, Onis do Walla, Warszawa, 22 maj 1762.

⁷⁷ AGS, TMC, 2081, f. 19-21.

⁷⁸ AHN, Estado, 758, Onis do Walla, Warszawa, 23 VII 1763.

W środowisku dworskim uformowała się grupa wpływowych osób, która usiłowała zrobić kapitał polityczny lansując koncepcję powołania na tron polski hiszpańskiego infanta Filipa. Kalkulowano równocześnie, że poślubi on jedną z arcyksiężniczek zyskując w ten sposób poparcie Austrii. W skład tej grupy wchodzić mieli, zdaniem Onisa, m.in. prymas Władysław Łubieński oraz hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki⁷⁹. Realność tych koncepcji oceniał Onis w jednym ze swych raportów: „Nie wątpię, że gdyby dopuścili Polakom wolną elekcję, można by uważać za dość pewne nadzieje na tron tutejszy dla hiszpańskiego infanta. Ale Wasza Ekscelencja wie, że do tego nigdy nie dojdzie. Nawet jeśli można by przypuszczać, że cesarzowa i król pruski poróżnią się w tej kwestii, a wewnętrzne sprawy Rosji uniemożliwią jej mieszanie się w sprawy zagraniczne — — Właśnie powiedziano mi, że projekt ten nie jest naszym pomysłem i, że pewien polski kawaler przedstawił go, przed sześcioma miesiącami, królowi chrześcijańskiemu, i że Jego Wysokość go poparł”⁸⁰. Sprawy tej nie wyjaśnimy tu oczywiście do końca, przyjrzymy się natomiast reakcji Madrytu. W liście z 7 marca 1763, czytamy co następujące: „Niech Pan będzie uprzedzony, że Jego Majestat nie myśli popierać tego rodzaju myślenia i zabrania swym ministrom, aby je promowali w jakikolwiek sposób”⁸¹. W tej sytuacji Onis porzucił nurtujące go myśli, choć Łubieński i Branicki ciągle jeszcze dawali mu do zrozumienia, że obstają przy swej koncepcji⁸². Partia dworska, zauważał, ciągle liczyła na wstawiennictwo Karola III. I tak, gdy 11 marca przybył do Warszawy hiszpański kurier z wieścią o zaślubinach infantki Marii Luizy z arcyksięciem Leopoldem, rozeszły się pogłoski, że przywiózł on ze sobą pieniądze na wsparcie króla Augusta III. Ale rzeczywistość była inna. Hiszpania zachowywała wstrzemięźliwą postawę wobec kuszącej propozycji polskiego tronu dla swego infanta. Taką postawę zajmowała bowiem sojusznicza Francja doradzając respektownie stanowiska Prus i Austrii. Słaba pozycja dworów burbońskich w Europie Środkowej. Dalszy pobyt w Warszawie jawił się więc Onisowi jako bezcelowy. Wyjechał z dworem Augusta do Drezna, gdzie przebywał od maja do lipca 1763. Wall jednak rozkazał mu natychmiast powracać do Warszawy, gdzie tymczasem atmosfera polityczna stawała się coraz bardziej napięta. Wydarzenia, jakie miały miejsce po śmierci króla, Onis pilnie obserwował i obszernie relacjonował w swojej korespondencji do Jeronimo Grimaldiego. Pokazał również, że tak jak jego przełożony, Pedro Aranda, nie lubi ustępować w sporach o pierwszeństwo. Incydent z rezydentem austriackim Van Swietenem nie miał jednak żadnych politycznych konsekwencji⁸³. Inny finał znalazł natomiast głośny zatarg między prymasem Władysławem Łubieńskim i ambasadorem francuskim René Paulmy d’Argensonem. W jego konsekwencji Paulmy opuścił Warszawę, stosunki dyplomo-

⁷⁹ AHN Estado, legajo 4758, Onis do Walla, 2 luty 1762, list szyfrowany.

⁸⁰ Tamże. O sprawie tej wspomina również R. P r z e z d z i e c k i, *Diplomatie et protocole*, s. 363-364.

⁸¹ AHN Estado, legajo 4758, Wall do Onisa, 7 III 1763.

⁸² Tamże, Onis do Walla, Warszawa, 26 II 1762: *El Primado me ha hecho las mismas expresiones y por la propia razon que el Gran General. Me habla mucho del Rey nuestro Señor, del Infante don Felipe, de la enfermedad del Rey de Polonia, de los interregnos, y de que tiene muchos amigos en la República — — Ayer me habló en publico del comercio que la España pudiera hacer en este Reyno, y después me dijo un confidente suyo, que hacía para deslumbrar a los que me vean hablar con el en secreto; pero con todos estos rodeos no me a ablado una palabra directa en el asunto.*

⁸³ Tamże, Onis do Grimaldiego, 19 maj 1764. Przyczyną zajścia był spór o precedencję przy składaniu pierwszej wizyty.

matyczne między oboma krajami zostały zerwane. W ślad za nim wyjechał przedstawiciel Wiednia. 11 sierpnia 1764 roku również Onis otrzymał polecenie zakończenia swej misji, co uczynił cztery dni później. W ten sposób dobiegła końca zainicjowana przez Pedro Arandę ambasada. Po jego wyjeździe, pozbawiona szefa ambasada straciła swoją rangę, choć w tym konkretnym przypadku z większą szkodą dla życia towarzyskiego niż polityki i dyplomacji. Następnym przedstawicielem dyplomatycznym króla katolickiego pojawił się w Polsce dopiero w roku 1790⁸⁴.

⁸⁴ Nastąpiło wówczas przywrócenie stosunków dyplomatycznych między oboma krajami. Do Madrytu udali się Tadeusz Morski oraz Kajetan Zbyszewski. Do Warszawy przybył natomiast Pedro Normande poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Karola IV.

A. Karpiński — Criminality in Lvov in the 16th and 17th century

Using Lvov's municipal acts the author presents the environment of Lvov's criminals, its connections with other cities and the province, and the most frequent occurrence kinds of crimes and punishes. Specificity of the Lvov's criminality had connections with the trade character of the city and the ethnical differentiation of its inhabitants.

**C. Taracha — The Spanish embassy in Poland 1760-1764.
The organisation and performance of a duty**

The author describes the Spanish embassy in Warsaw in the oldest period of its performance of a duty. The author describes the circumstances of its rise and closing down, personal staff, race and ways of the circulation of informations, codes, finances and the activities of the embassy: reports and representative intentions. The author compares the embassy in Warsaw with the other Spanish diplomatic agencies widely. The article is mostly based on the Spanish government's archives.

M. Pawelczak — Political systems of stateless societies in East Africa. The Mijikenda tribes at the period of the economic boom in the 19th century

The author analyses the social and political structure of the ethnic group which was at the pre-state degree of development. The author underlines the existence of factors which dynamized this structure, connected with a colonization of new areas and contacts with outside world, leading to the integration or desintegration of particular tribe groups. For the main factor which stabilised the described structure the author thinks the fact of taking up important decisions by the generality of men being in a suitable age. It gave each member of Mijikenda potential or real possibility of participation in the exercising of power. The first hand base of the article are the European travellers reports and Mijikenda tribe traditions.

J. Kozłowski — Higher clerks of provinces and districts in the Kingdom of Poland (1867-1875)

The Russian administration in the Kingdom of Poland, after the January uprising (1863), was an important instrument of the czarism's politics at the Vistula, because of realisation of the dispolonisation program. The author, basing on the materials from Moscow, Warsaw and provincial files (especially on personal acts) presents the collective portrait of higher clerks, regarding their descend, education, material conditions and typical history of a career. The article brings a lot of unknown up to nowadays biographic informations about governors, vice-governors and district leaders.

MATERIALS**L. Jaśkiewicz — From the history of the Polish Socialist Party: Vilna's repercussions of the Łódź mishap**

The author publishes documents discovered in the Historical Archives in Vilna which were referred repercussions about the discovery by the Russian police in February 1910 in Łódź the secret